

PAMIĘĆ ZBIOROWA I KULTUROWA

WSPÓŁCZESNA
PERSPEKTYWA NIEMIECKA



UNIVERSITAS

PAMIĘĆ ZBIOROWA
I KULTUROWA



Komitet redakcyjny:

Michał Paweł Markowski, Ryszard Nycz (przewodniczący),
Małgorzata Sugiera

Seria TAIWPN Universitas *Horyzonty nowoczesności: teoria – literatura – kultura* poświęcona jest prezentacji studiów nad tymi nurtami w literaturze, teorii, filozofii i historii kultury, których specyfikę określają horyzonty nowoczesności. W monografiach oraz zbiorach prac polskich i tłumaczonych, składających się na kolejne tomy tej serii, problematyka nowoczesności stanowi punkt dojścia, obszar centralny bądź przedmiot krytycznych odniesień i przewartościowań – pozostając niezmiennie w kręgu zasadniczych badawczych zainteresowań.

W przygotowaniu:

Tom 72: Bruno Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne.*

Wprowadzenie do teorii aktora-sieci

Tom 75: Bożena Shallcross, *Rzeczy i zagłada*

Tom 77: Jakub Momro, *Literatura świadomości.*

Samuel Beckett – podmiot – negatywność

Tom 79: Andrzej Zawadzki, *Literatura i myśl słaba*

PAMIĘĆ ZBIOROWA
I KULTUROWA

WSPÓŁCZESNA
PERSPEKTYWA NIEMIECKA

pod redakcją
MAGDALENY SARYUSZ-WOLSKIEJ

KRAKÓW

Podręcznik akademicki dotowany przez Ministra Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Publikacja powstała przy finansowym wsparciu
Fundacji na rzecz Nauki Polskiej



© Copyright by Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych
UNIVERSITAS, Kraków 2009

ISBN 97883-242-1469-3
TAiWPN UNIVERSITAS

Redaktor naukowy
Małgorzata Sugiera

Weryfikacja tłumaczenia
Małgorzata Sugiera

Opracowanie redakcyjne
Izabella Sariusz-Skąpska

Projekt okładki i stron tytułowych
Katarzyna Nalepa

www.universitas.com.pl

Podziękowania

Pomysł stworzenia antologii, zawierającej ważne teksty, które współtworzą współczesny niemiecki dyskurs pamięci, zrodził się wiosną 2007 i zapewne nie zostałyby zrealizowany bez zachęty i wsparcia ze strony pani prof. Anny Zeidler-Janiszewskiej. Wyrazy wdzięczności składam także wydawcom i autorom, którzy zgodzili się na zamieszczenie ich tekstów w tym tomie; tłumaczom, bez których książka nigdy by nie powstała; oraz wszystkim osobom, które konsultowały tłumaczenia: Łukaszowi Biskupskiemu, Stefanowi Dyroffowi, Elżbiecie Dziukowskiej, Jerzemu Kałużnemu, Kornelii Kończal, Peterowi Lachmannowi, Agnieszce Wierzcholskiej i Rafałowi Żytyńcowi. Podziękowania należą się też moim kolegom z Katedry Mediów i Kultury Audiowizualnej UŁ: Konradowi Klejsie za jego kwerendę w bibliotekach Uniwersytetu w Tybindze oraz Tomaszowi Majewskiemu za cierpliwość w odpowiadaniu na moje liczne pytania. Pragnę również wyrazić wdzięczność Katharinie Weisrock za jej cenne wskazówki i pani Iwonie Gos za żmudną korektę językową, a także Pawłowi Masłowskiemu, który wziął na siebie podwójną rolę, gdyż nie tylko tłumaczył z języka niemieckiego, ale i konsultował, liczne w tym tomie, fragmenty, których przekład wymagał biegłej znajomości łaciny i greki. *Last but not least* dziękuję pracownikom Wydawnictwa „Universitas” za ich wkład w przygotowanie publikacji. Ciepłe słowa uznania należą się Marysi, Emilowi i moim Rodzicom, których wytrwałość i pomoc były dla mnie nieocenione.

Podczas przygotowywania antologii otrzymywałam stypendia ze środków fundacji „Zeit” z siedzibą w Hamburgu oraz Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.

Łódź, sierpień 2009

Magdalena Saryusz-Wolska

Magdalena Saryusz-Wolska

Wprowadzenie

Pamięć należy do kluczowych pojęć współczesnej nauki, którym – w różnych znaczeniach – posługują się przedstawiciele najróżniejszych dyscyplin: począwszy od informatyki (pamięć komputera), przez neurobiologię, psychologię, socjologię, filozofię, historię, aż do kulturoznawstwa czy literaturoznawstwa. Stanowi ona zatem jeden z najczęściej przywoływanych terminów, choć zwykle stosowanych w różnych kontekstach. Niemniej coraz więcej zwolenników ma teza o narastającym współcześnie rozkwicie pamięci (*memory boom*) i o zwrocie pamięciowym (*memory turn*), który sygnalizowałby równie istotne przemiany humanistyki co wcześniejsze zwroty: lingwistyczny, przestrzenny czy obrazowy. Niektórzy autorzy są ostrożniejsi, postulując nie osobny przełom, lecz nowy paradygmat badawczy. Wielodyscyplinarny charakter „pamięciologii” sprawia jednak, że nie ma ona stabilnego miejsca w obrębie istniejących dziedzin. Powstają więc nowe ośrodki naukowe ze słowem *memory* w nazwie, a w 2008 roku wydawnictwo Sage zainicjowało periodyk *Memory Studies* – dotychczas najsilniejsze instytucjonalne miejsca badań nad pamięcią. W pierwszym numerze Susannah Radstone zadała pytanie o zasadność wyodrębnienia nowej dyscypliny¹.

¹ Susannah Radstone, „Memory Studies: For and Against”, *Memory Studies* 2008/1.

Nie tylko dyskurs naukowy sięga do pojęcia pamięci, czyniąc ją przedmiotem badań oraz wykorzystując jako kategorię objaśniającą. Wszak do pamięci odwołujemy się zarówno w komunikacji publicznej, jak i prywatnej. Można zaryzykować stwierdzenie, że najwięcej kontrowersji wywołuje dziś polityczny wymiar pamięci, a problemowi jej instrumentalizacji przez przedstawicieli władzy poświęca się w ostatnich latach szczególnie wiele uwagi. To również istotne tło dla rozwoju niemieckiej refleksji o pamięci zbiorowej i kulturowej.

1. Rozrachunek z historią w niemieckim dyskursie publicznym²

Szczególną cechą niemieckiego dyskursu publicznego są debaty toczone na łamach najpoczytniejszych periodyków (tygodniki: *Die Zeit*, *Der Spiegel*; dzienniki *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, *Süddeutsche Zeitung*, *Die Welt*, *Frankfurter Rundschau* i in.), a także w książkach, audycjach radiowych i telewizyjnych oraz podczas otwartych paneli dyskusyjnych i oficjalnych przemówień. W całym powojennym okresie wiele z wygłoszonych w ten sposób opinii wywoływało głośne kontrowersje, zachęcając licznych dyskutantów do zabierania głosu. Wśród nich znajdowali się zarówno dziennikarze i publicyści, jak również politycy oraz filozofowie i pisarze. Prowadzono więc debaty, trwające nieraz wiele miesięcy, i dokumentowano je później w obszernych publikacjach. Ten charakterystyczny dla powojennych Niemiec (zachodnich) typ dyskursu publicznego określany bywa „kulturą

² Poniżej przedstawiam jedynie niezbędny skrót tej złożonej problematyki. Więcej informacji czytelnik znajdzie w: *O kondycji Niemiec. Tożsamość niemiecka w debatach intelektualistów po 1945 roku*, Joanna Jabłkowska, Leszek Żyliński (red.), Wydawnictwo Poznańskie: Poznań 2008; Wojciech Pięciak, *Niemiecka pamięć. Współczesne spory w Niemczech o miejsce III Rzeszy w historii, polityce i tożsamości (1989–2001)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego: Kraków 2002.

debat”, w której udział brali – i nadal biorą – przedstawiciele środowisk intelektualnych, niezależnie od ich sympatii politycznych, natomiast główny temat dyskusji to zwykle stosunek narodu i państwa niemieckiego do okresu Trzeciej Rzeszy, w szczególności do Holokaustu i pozostałych zbrodni nazistowskich. Siłą rzeczy, przedmiot tych debat dotyczy więc także pamięci zbiorowej i indywidualnej. Początkowo nie stosowano jednak terminu „pamięć” (*Gedächtnis* i *Erinnerung*), lecz posługiwano się raczej określeniem *Vergangenheitsbewältigung* lub *Aufarbeitung der Vergangenheit*, co w uproszczonym polskim przekładzie oznacza „rozrachunek z przeszłością” lub „przezwyciężanie przeszłości”, a w nieco trafniejszym tłumaczeniu na język angielski: *coming to terms with the past* lub *overcoming the past*³. Jak zauważa Wulf Kansteiner, w debatach rozrachunkowych wykorzystywano zwykle trzy podstawowe typy argumentacji⁴. Pierwszy z nich związany jest z krytyczną postawą szkoły frankfurckiej i hasłem Theodora W. Adorna głoszącym, że pisanie poezji po Auschwitz to barbarzyństwo. Drugi model wykorzystywał psychoanalityczne diagnozy Margarethe i Aleksandra Mitscherlichów z ich książki *Die Unfähigkeit zu Trauern* (Niezdolność do żałoby), gdzie wyjaśniali oni, że Niemcy po 1945 roku zastosowali zbiorowy mechanizm obronny, wypierając pamięć o utracie ojczyzny i jej przyczynach. Trzeci rodzaj argumentacji, zdaniem Kansteinera, ma źródła w pracach Hermanna Lübbego, który twierdził, że powojenne milczenie wynika ze zgody zawartej pomiędzy oprawcami a ofiarami w imię wspólnoty interesów służących odbudowie kraju. Nawet jeśli nie były to jedyne strategie argumentacyjne, to rzeczywiście powracały w wielu dyskusjach.

Pierwszy duży spór wywołał tuż po wojnie esej Karla Jaspersa, zatytułowany *Die Schuldfrage* (Problem winy)⁵, w którym

³ Por. Wulf Kansteiner, „Losing the War, Winning the Memory Battle. The Legacy of Nazism, World War II and the Holocaust in the Federal Republic of Germany”, w: *The Politics of Memory in Postwar Europe*, Richard Ned Lebow, Wulf Kansteiner (red.), Duke University Press: Durham and London 2006.

⁴ Por. *ibidem*.

⁵ Por. dwa przekłady: Karl Jaspers, „Problem winy”, tłum. Jan Garewicz, *Etyka* 1979/17 oraz *idem*, „Zróżnicowanie niemieckiej winy”, tłum. Kazimierz

filozof stawiał tezę o kolektywnej winie narodu niemieckiego. Kolejne dyskusje zdominowały przestrzeń publiczną w czasie procesów norymberskich (1945–1949) i oświęcimskich (1963–1965). Wówczas też słowo *Auschwitz* zyskało status metafory określającej zbrodnie Trzeciej Rzeszy. Natomiast lata 50. nazywane były nieraz erą milczenia, w trakcie której obywatele RFN czerpali korzyści z cudu gospodarczego, natomiast w dyskursie politycznym – w szczególności w tej jego części, która była związana z polityką zagraniczną – przeważał temat zimnej wojny. Wymownym wyrazem milczenia lat 50. były tak zwane *Heimatfilme*, których twórcy ukazywali widzom sielskie światy przedstawione, pozbawione śladów niedawnych dramatów wojennych. Nie oznacza to jednak, że w środowiskach intelektualnych uciekano od tematyki rozrachunkowej – była ona cały czas obecna, chociażby w kręgach literackich, na przykład w twórczości pisarzy związanych z „Grupą 47” (m.in. Heinrich Böll, Uwe Johnson, Peter Weiss czy Günter Grass).

Pod koniec lat 60., wraz z rewoltą studencką roku 1968, wybuchła nowa fala dyskusji. Młodzi Niemcy, urodzeni nierzadko już po wojnie, pytali reprezentantów pokolenia swoich rodziców o ich miejsce w zbrodniczym systemie nazistowskim. „Próba wyjaśnienia fenomenu terroryzmu lat siedemdziesiątych – jak zauważają Joanna Jabłkowska i Leszek Żyliński – niechybnie zbliży nas ponownie do przeszłości z lat trzydziestych i czterdziestych”⁶. Redaktorzy książki *O kondycji Niemiec* wyjaśniają tę kwestię, przytaczając słowa Norberta Eliasa:

U wielu młodych ludzi wchodzącego w życie pokolenia [zrodziło się] poczucie, iż w gruncie rzeczy nic się nie zmieniło i nadal żyją w państwie autorytarnym. Decydującej roli nie odgrywało przy tym, czy owo wyobrażenie było prawdziwe, czy fałszywe; decydującą rolę odgrywał po prostu fakt, iż do takiego wniosku doszła znaczna liczba młodych ludzi, w rosnącej mierze nieznaną-

Piesowicz, w: *O kondycji Niemiec*, op. cit., s. 55-75 (przedruk za: *Po upadku Trzeciej Rzeszy. Niemieccy intelektualiści a tradycja narodowa*, wybór i wstęp Jerzy Borejsza, Stefan Kaszyński, Czytelnik: Warszawa 1981).

⁶ Joanna Jabłkowska, Leszek Żyliński, „Rozrachunek z narodowosocjalistyczną przeszłością a tożsamość niemiecka”, w: *O kondycji Niemiec*, op. cit., s. 21.

ca już przeszłości z własnego doświadczenia. Ich radykalizacja, a tym samym i – w przypadkach ekstremalnych – późniejszy terroryzm sięgają na pewno korzeniami tego przekonania⁷.

Krytykując państwo, jego instytucje i przedstawiciele, młodzi ludzie nawoływali do samokrytyki i „uczciwej konfrontacji z przeszłością”⁸. Wyrazem tej postawy był słynny warszawski upadek na kolana (*Kniefall*) kanclerza Willy’ego Brandta w 1970 roku, jak również prowadzona przez niego pojednawcza polityka wschodnia (*Ostpolitik*).

W latach 70. umocniły się także nowe metody badań historycznych, zorientowane na „historię dnia codziennego” (*Alltagsgeschichte*). Dzięki nim poznawano nie tylko fakty ze świata nazistowskich elit, ale i kolejne dramaty ofiar oraz mechanizmy zapewniające funkcjonowanie systemu politycznego Trzeciej Rzeszy na najniższych szczeblach. Ważnym fenomenem kulturowym tego okresu był także nurt nowego kina niemieckiego, którego przedstawiciele (m.in. Rainer Werner Fassbinder, Werner Herzog, Alexander Kluge, Volker Schlöndorff) negowali reakcyjny, ich zdaniem, system produkcji oraz sprawili, że dotychczasowe spory nabrały charakteru poniekąd intermedialnego. Takie filmy, jak nagrodzona Oskarem adaptacja *Blaszanego bębenka* (reż. Volker Schlöndorff, 1979) czy *Hitler – film z Niemiec* (1977) Hansa Jürgena Syberberga, interpretowane były jako zdecydowany głos w dyskusji o rozrachunku z przeszłością. Medializacja dyskursu pamięci⁹ stała się jeszcze bardziej widoczna w 1979 roku, gdy w zachodniemieckiej telewizji wyemitowano ame-

⁷ Norbert Elias, „Rozmyślenia o Republice Federalnej Niemiec”, tłum. Izabela Sellmer, w: *idem, Rozmyślenia o Niemcach*, Wydawnictwo Poznańskie: Poznań 1996, s. 558.

⁸ Wulf Kansteiner, „Loosing the War...”, *op. cit.*, s. 119.

⁹ Na ten temat por. także: Anton Kaes, *Deutschlandbilder: die Wiederkehr der Geschichte als Film*, edition text + kritik: München 1987, oraz Eric L. Santner, *Stranded Objects. Mourning, Memory and Film in Postwar Germany*, Cornell University Press: Ithaca, London 1990. O samym pojęciu medializacji pamięci pisze Bartosz Korzeniewski, „Medializacja i mediatyzacja pamięci – nośniki pamięci i ich rola w kształtowaniu pamięci przeszłości”, *Kultura Współczesna* 2007/3.

rykański serial *Holocaust* w reżyserii Marvina J. Chomsky'ego, na podstawie scenariusza Geralda Greena¹⁰. Cztery odcinki oglądało od 10 do 13 milionów widzów, a niektóre źródła wspominają nawet o 20 milionach. Tuż po zakończeniu każdej części odbywała się debata telewizyjna z telefonicznym udziałem widzów. Przeprowadzono także serię reprezentatywnych ankiet, sondujących opinię publiczną. Wynikało z nich, że film – choć oparty na losach dwóch fikcyjnych rodzin – w istotny sposób wpłynął na postrzeganie narodowego socjalizmu przez społeczeństwo zachodnioniemieckie oraz zwiększył liczbę osób potępiających zbrodnię Trzeciej Rzeszy. Wielu recenzentów zarzuciło twórcom *Holocaustu* balansowanie na niebezpiecznej granicy kiczu i dokumentacji historycznej. Co istotne, serial Greena upowszechnił także pojęcie „Holokaust”, które stopniowo wyparło stosowane dotychczas słowo *Auschwitz*.

„Holokaust” i „ostateczne rozwiązanie” to słowa, które zdominowały niemiecki dyskurs rozrachunkowy w latach 80. W 1985 roku, podczas obchodów 40-lecia zakończenia wojny, prezydent RFN Richard von Weizsäcker po raz kolejny podkreślił kwestię niemieckiej winy¹¹. Rok później rozpoczął się trwający kilkanaście miesięcy tak zwany „spór historyków” (*Historikerstreit*), którego istotę stanowiło pytanie o wyjątkowość Holokaustu. Po przeciwnych stronach w tej debacie znaleźli się między innymi Ernst Nolte i Jürgen Habermas. W tym czasie znacząco zmieniła się też polityka historyczna¹² Republiki Federalnej. Wprawdzie w miejscach, skąd deportowano Żydów, oraz w dawnych obozach koncentracyjnych i więzieniach już w latach 60. i 70. budowano pomniki i odsłaniano tablice pamiątkowe, nadając im status miejsc pamięci, lecz nadal brakowało centralnych i uniwersalnych przestrzeni upamiętniania. Takie inicjatywy, jak Niemieckie Muzeum

¹⁰ Na ten temat por. Magdalena Saryusz-Wolska, *Kicz czy wyzwolenie pamięci? „Holocaust” Marvina J. Chomsky'ego*, w: *Gefilte film II. Wątki żydowskie w kinie*, Joanna Preizner (red.), Austeria: Kraków 2009.

¹¹ Por. Richard von Weizsäcker, „8 maja 1945 – czterdzieści lat później”, tłum. Joanna Jabłkowska, w: *O kondycji Niemiec*, op. cit.

¹² Należy podkreślić, że w kontekście niemieckim pojęcie to nie ma – w przeciwieństwie do dyskursu polskiego – konotacji konserwatywnych.

Historyczne czy berliński Pomnik Pomordowanych Żydów Europy (zwany w skrócie Pomnikiem Holokaustu), choć zostały zrealizowane już po zjednoczeniu Niemiec, zrodziły się w trakcie pierwszych dwóch kadencji rządu Helmuta Kohla – jakkolwiek zasługi tej nie należy przypisywać wyłącznie kanclerzowi¹³. Począwszy od lat 80., możemy więc mówić o stopniowym postępie muzealizacji pamięci. Stanowiska wypracowane w dotychczasowych dyskusjach i debatach zyskały bowiem wymiar materialny i instytucjonalny.

Wraz ze zjednoczeniem Niemiec stary podział na zachodnio-niemiecką i wschodnioniemiecką politykę historyczną stracił rację bytu (w dużym skrócie można powiedzieć, że w NRD dominowały przekazy antyfaszystowskie, na których opierała się legitymizacja kraju, w RFN zaś przeważał rozrachunek z nazizmem i Holokaustem). Jednak siła i rozmach debat o historii wcale nie zmalowały po 1990 roku. W ostatniej dekadzie XX wieku można wskazać trzy kulminacyjne momenty dyskusji o stosunku Niemców do Trzeciej Rzeszy. Pierwszą wyznaczyła publikacja bestsellerowej książki Daniela Jonaha Goldhagena *Gorliwi kaci Hitlera* (1996), której autor argumentował, że gdyby nie bierność obywateli nazistowskich Niemiec, wielu ofiar można by uniknąć. Druga fala sporów pojawiła się po wystawie o zbrodniach Wehrmachtu¹⁴ (pierwsza wersja pokazywana była w latach 1995–1999, wersja zrewidowana zaś – w latach 2001–2004). Zwiedzający ją goście mogli zapoznać się z dokumentami i fotografiami, które burzyły dotychczasowy mit, głoszący, że za zbrodnie ludobójstwa odpowiedzialni byli członkowie elitarnych oddziałów SS, natomiast zwykli żołnierze poborowi, których wciela-

¹³ Na temat nowej polityki muzealnej i dyskusji wokół Pomnika Pomordowanych Żydów Europy por. dwa teksty Ute Frevert: „Annäherung wider Willen: Der Kampf um die deutsche Geschichte” i „Öffentliche Kommemoriation und individuelle Erinnerung vor dem Generationsbruch”, w: Aleida Assmann, Ute Frevert, *Geschichtsvergessenheit, Geschichtsversessenheit. Vom Umgang mit deutschen Vergangenheiten nach 1945*, Deutsche Verlangsanstalt: Stuttgart 1999.

¹⁴ Por. Bartosz Korzeniewski, „Wystawy historyczne jako nośnik pamięci na przykładzie wystawy o zbrodniach Wehrmachtu”, *Kultura Współczesna* 2007/3.

no do Wehrmachtu, składali się na taką samą armię, jak w pozostałych krajach. Rzecz jasna, odkrycie, że żołnierze Wehrmachtu także przyczynili się do Holocaustu i zbrodni nazistowskich, nie było nowe dla historyków, lecz nigdy dotąd nie mówiono o tym tak otwarcie. W październiku 1998 roku doszło do kolejnej debaty. Tym razem wywołał ją pisarz, Martin Walser, który podczas przemówienia z okazji wręczenia mu Pokojowej Nagrody Niemieckich Księgarzy opowiedział się przeciwko coraz liczniejszym inicjatywom upamiętniania (Pomnik Pomordowanych Żydów Europy nazwał „koszmarem wielkości boiska sportowego”¹⁵), mówił o instrumentalizacji Holocaustu oraz stwierdził, że ma dość przypominania mu o zbrodniach, od których chciałby wreszcie „odwrócić wzrok”. Głównym adwersarzem Walsera był Ignatz Bubis – ówczesny przewodniczący Centralnej Rady Żydów w Niemczech¹⁶. Spór ten stanowi punkt wyjścia do zamieszczonych w tym tomie rozważań Aleidy Assmann o relacji między historią a pamięcią¹⁷.

Wydawać by się mogło, że postulaty Walsera były „nie na miejscu” w państwie opanowanym przez poprawny politycznie dyskurs rozrachunkowy. Jednak przełom tysiącleci to jednocześnie moment pewnej „normalizacji” niemieckiej polityki historycznej i zagranicznej. Tłumione dotychczas głosy wypędzonych, ograniczane do kręgów ich własnych stowarzyszeń, zaczęły coraz częściej docierać na arenę publiczną, także za pośrednictwem Edmunda Stoibera, kandydata na kanclerza z ramienia CDU/CSU w wyborach do Bundestagu w 2002 roku. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że nieco demonizowana w Polsce Erika Steinbach jest w Niemczech postacią o znacznie mniejszym znaczeniu niż wynika to z doniesień naszej prasy. Zarówno przedstawiciele socjalde-

¹⁵ Martin Walser, „Doświadczenie podczas pracy nad słowem na niedzielę. Mowa z okazji przyznania nagrody pokojowej niemieckich księgarzy”, tłum. Joanna Jabłkowska, w: *O kondycji Niemiec, op. cit.*, s. 542.

¹⁶ Na temat debaty por. m.in. Joanna Jabłkowska, „The Debate over German Memory within the Context of Martin Walser’s Speech of 11 October 1998 (Friedenspreisrede)”, *Kultura Współczesna* 2004/1.

¹⁷ Por. Aleida Assmann, „1998 – między historią a pamięcią”, tłum. Magdalena Saryusz-Wolska, w tym tomie.

mokratycznego gabinetu Gerharda Schrödera, jak i rządu Angeli Merkel wielokrotnie odrzucali jej skrajne postulaty (w 2009 roku – po interwencji Władysława Bartoszewskiego). Doszło jednak do pewnej zmiany w niemieckiej polityce historycznej, gdyż rzeczywiście skończył się okres radykalnej samokrytyki. Do zmiany kierunku dyskursu przyczyniła się także książka Güntera Grasa *Idąc rakiem* (2002), w warstwie fabularnej traktująca o tragedii statku „Wilhelm Gustloff”, ale w gruncie rzeczy podnosząca problem pamięci mieszkańców byłych wschodnich ziem Rzeszy, leżących obecnie w granicach Polski i Rosji.

Zmianę stanowiska władz niemieckich wobec przeszłości widać także na arenie międzynarodowej. Po atakach na World Trade Center niemiecki rząd zdecydował się wesprzeć działania Stanów Zjednoczonych i wysłał do Afganistanu oddziały Bundeswehry, która do tej pory uczestniczyła jedynie w misjach pokojowych. Z kolei podczas moskiewskich obchodów 60. rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej kanclerz Schröder był równoprawnym gościem – uhonorowanym zdecydowanie bardziej niż na przykład polski prezydent. Jednocześnie w komunikacji publicznej, politycznej i naukowej ostatnich lat coraz częściej stosuje się neutralne pod względem aksjologicznym słowo „pamięć”, które wypiera z dyskursu termin *Vergangenheitsbewältigung*.

2. Od dyskursu publicznego do teorii naukowej – nowe koncepcje pamięci zbiorowej

Porównując polskie i niemieckie dyskursy pamięci, łatwo dostrzec, że uczestniczą w nich odmienni aktorzy. W Polsce problemy związane ze stosunkiem do historii omawiane są przeważnie na arenie politycznej. Nawet jeśli u ich źródeł leżą prace naukowe czy publikacje literackie, to dyskutowane tematy zwykle dopiero wtedy wykraczają poza zacisza akademickich gabinetów i łamy fachowej prasy, gdy zainteresują się nimi

politycy. Tak było z głośnymi książkami Jana Tomasz Grossa *Sąsiedzi* (polskie wydanie 2000) i *Strach* (polskie wydanie 2008) czy z dwiema biografiami Lecha Wałęsy (pierwszą autorstwa Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka, drugą – Pawła Zyzaka). W każdym przypadku zagadnienia historyczne szybko stawały się problemami politycznymi. W Niemczech natomiast nieporównanie większą rolę w dialogu na temat pamięci zbiorowej odgrywają środowiska intelektualne: pisarze, publicyści, naukowcy. Jak zauważa Andreas Huyssen, przynajmniej do zjednoczenia większość z nich kierowała się w swych publicznych wypowiedziach wyjątkowym poczuciem odpowiedzialności, odwołując się do racjonalnej argumentacji. Dopiero przemiany ostatniej dekady XX wieku sprawiły, że pojawiły się głosy o charakterze oskarżającym i martyrologicznym, z nurtu refleksji krytycznej przechodzące w obszar moralistyczny¹⁸. Niemniej w Niemczech już od lat możemy obserwować dialog elit intelektualnych. Na tym tle wykształciło się wiele stanowisk, które problem pamięci zbiorowej wyłączają z kontekstu polityczno-historycznego i rozpatrują go od strony teoretycznej. Uważam, że wyłonienie się nowych problemów badawczych w obszarze teorii pamięci zbiorowej nie byłoby możliwe bez wcześniejszej ewolucji tego zagadnienia na arenie publicznej. Dyskusje polityków i intelektualistów nad konkretnymi formami pamięci stworzyły bowiem pole do ogólniejszych rozważań o tym zjawisku. Trudno inaczej wytłumaczyć fakt, że tak rozbudowana refleksja o formach kolektywnego upamiętniania rozwinęła się akurat w społeczeństwie, które od ponad 60 lat toczy intensywne spory o własną przeszłość i tożsamość. Warto też zauważyć, że o ile na poziomie dyskursywnym niemieckie debaty historyczne łatwo oddzielić od teoretycznych konceptualizacji pamięci, to w praktyce obie te sfery mocno się przeplatają.

Aby nie tworzyć fałszywego, nazbyt asymetrycznego obrazu polskich i niemieckich badań nad pamięcią, należy zaznaczyć, że

¹⁸ Andreas Huyssen, „After the Wall. The Failure of German Intellectuals”, w: *idem, Twilight Memories. Marking Time in a Culture of Amnesia*, Routledge: New York and London 1995.

wskazane wyżej różnice między dominującymi typami refleksji o pamięci zbiorowej nie oznaczają, że polska nauka nie posiada własnych osiągnięć w tym zakresie. Inna jest jednak specyfika obu dyskursów i na ten aspekt trzeba zwrócić szczególną uwagę. Zagadnienie kolektywnych wymiarów pamięci było w Polsce dotychczas omawiane z trzech perspektyw. Pierwsza wynika z politycznych kontekstów tego zjawiska i dotyczy głównie upamiętniania ważnych wydarzeń historii najnowszej. Druga perspektywa – dostrzegalna w licznych tekstach naukowych – dotyczy relacji między historią a pamięcią. Dzięki polskim wydaniom prac Paula Ricoeura *Pamięć, historia, zapomnienie*¹⁹, Krzysztofa Pomiana *Historia. Nauka wobec pamięci*²⁰ czy Jacques'a Le Goffa *Historia i pamięć*²¹, a także dzięki wielu wcześniejszym rozprawom poświęconym temu problemowi, na stałe wpisał się on w refleksje historiozoficzne. Trzecia perspektywa wyłania się z prowadzonych w Polsce, unikalnych na skalę światową, badań socjologicznych zainicjowanych najpierw przez Ninę Assorodobraj-Kulę²², a później podjętych przez – między innymi – Barbarę Szacką²³ i Andrzeja Szpocińskiego²⁴. Choć w terminologii polskiej przez długi okres dominowało pojęcie „świadomość

¹⁹ Paul Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. Janusz Margański, Universitas: Kraków 2006.

²⁰ Krzysztof Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Wydawnictwo UMCS: Lublin 2006.

²¹ Jacques Le Goff, *Historia i pamięć*, tłum. Anna Gronowska, Joanna Stryczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego: Warszawa 2007

²² Nina Assorodobraj, „Żywa historia. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze”, *Studia Socjologiczne* 1963/2.

²³ Barbara Szacka, „Świadomość historyczna. Wnioski z badań empirycznych”, *Studia Socjologiczne* 1977/3; *eadem*, „Miejsce historii w świadomości współczesnego człowieka”, *Kwartalnik Historyczny* 1973; *eadem*, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Wydawnictwo Naukowe Scholar 2006; *eadem*, „O pamięci społecznej”, *Znak* 1995/5; *eadem*, Anna Sawisz, *Czas przeszły i pamięć społeczna. Przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965–1988*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego: Warszawa 2006.

²⁴ Andrzej Szpociński, „Formy przeszłości a komunikowanie społeczne”, w: Andrzej Szpociński, Piotr Tadeusz Kwiatkowski, *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar: Warszawa 2006; *idem*, „Społeczne funkcjonowanie symboli”, w: *Symbol i poznanie. W poszukiwaniu koncepcji integrującej*, Teresa Kostyrko (red.), PWN: Warszawa 1987.

historyczna”, to przedmiotem badań realizowanych w rodzimym środowisku socjologicznym już w latach 60. i 70., a zatem jeszcze przed renesansem tej tematyki na Zachodzie, była pamięć zbiorowa²⁵.

Mimo tak znaczącej obecności zagadnień związanych z pamięcią zbiorową w piśmiennictwie polskim niewiele powstało dotychczas prac poświęconych pamięci kulturowej. Temat ten zdominował natomiast niemiecki dyskurs pamięci w ostatnich latach, uwalniając go od kontekstów historycznych i politycznych. W tym ujęciu pamięć (kulturowa) stanowi kategorię poznawczą i interpretacyjną, pozwalającą na nowe odczytania tekstów kultury w szerokim znaczeniu. Nim jednak przejdziemy do dokładniejszego opisu jej specyfiki, musimy dokonać fundamentalnego zastrzeżenia, bez którego koncepcje pamięci kulturowej gną się pod ciężarem zarzutów ze strony empirycznych nauk społecznych (głównie socjologii i psychologii społecznej) oraz historii opartej na analizie materiałów źródłowych. Otóż, pamięć kulturowa to zjawisko o charakterze metaforycznym lub – jak mówią niektórzy – dyskursywnym. Barbara Szacka pisze:

Oczywiście, tego, co zdarzyło się przed stuleciem (...) ludzie nie „pamiętają” tak, jak pamiętają to, co zdarzyło się w ich życiu przed kilku laty czy przed kilkoma dniami. Oni o tym skądś „wiedzą”. Jednakże, ponieważ wiedza ta odnosi się do przeszłości, o której zazwyczaj informuje nas nasza pamięć, usprawiedliwione i użyteczne jest określanie jej mianem „pamięci”, aczkolwiek określenie to ma w znacznej mierze sens metaforyczny²⁶.

Metaforyczny charakter pamięci kulturowej nie wynika jednak wyłącznie z faktu, że przypisywanie kulturze ludzkiego waloru pamięci jest przenośnią. Badania pamięci kulturowej opierają się bowiem w znacznej mierze na analizie najróżniejszych tekstów kultury – od klasyki literackiej po współczesne przekazy

²⁵ Por. Robert Traba, „Pamięć zbiorowa: rozważania o »historycznych« możliwościach posługiwania się nowoczesnymi koncepcjami badania pamięci”, w: *idem, Historia – przestrzeń dialogu*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk: Warszawa 2006.

²⁶ Barbara Szacka, „O pamięci społecznej”, *op. cit.*, s. 68.

medialne. Sięganie do pojęcia metafory wynika zatem także z interpretacyjnego charakteru praktyki badawczej. Być może więcej sensu ma nawet mówienie o dyskursywności pamięci kulturowej, gdyż zgłębianie jej tajników bliższe jest nieraz praktykom analizy dyskursu niż interpretacji literatury, filmu czy sztuki, zwłaszcza, że (jak wskazuje *casus* niemiecki) współczesne formy pamięci kulturowej coraz częściej wywodzą się ze sfery publicznej.

Zwykle przyjmuje się, że najpełniejszy rozwój kulturowych teorii pamięci przypada na lata 90. wieku XX²⁷. Jest w tym stwierdzeniu oczywiście wiele prawdy, gdyż to wtedy ukazały się książki Jana Assmanna *Pamięć kulturowa*²⁸ (1992) oraz Aleidy Assmann *Erinnerungsräume*²⁹ (*Przestrzenie pamięci*; 1999). Ważnym tłem obu prac jest monumentalne dzieło *Les lieux de mémoire* (*Miejsca pamięci*) pod redakcją Pierre'a Nory, publikowane w latach 1985–1992, w którym francuski historyk przedstawił nowe podejście do pojęcia „miejsce pamięci”, oparte na symbolicznym znaczeniu zjawisk kulturowych dla tworzenia tożsamości zbiorowych i wykraczające daleko poza potoczne rozumienie słowa „miejsce”.

Mój projekt – pisał Nora – polegał na tym, że w miejsce badań tematycznych, chronologicznych czy linearnych, chciałem zaproponować w głąb analizę „miejsc” – w każdym tego słowa znaczeniu – w których pamięć narodu francuskiego byłaby w wyjątkowy sposób skondensowana, odzwierciedlona lub skrytalizowana³⁰.

²⁷ Obszerny przegląd współczesnych teorii pamięci znajduje się w artykule Bartosza Korzeniewskiego, „Pamięć zbiorowa we współczesnym dyskursie humanistycznym”, *Przegląd Zachodni* 2005/2.

²⁸ Jan Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. Anna Kryczyńska-Pham, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego: Warszawa 2008.

²⁹ Aleida Assmann, *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, Beck: München 1999.

³⁰ Pierre Nora, *Zwischen Geschichte und Gedächtnis*, tłum. z franc. Wolfgang Kaiser, Fischer: Frankfurt am Main 1998, s. 7. Na ten temat por. też: *idem*, „The Era of Commemoration”, w: *Realms of Memory: The Construction of the French Past. Volume III: Symbols*, Pierre Nora (red.), English Language

Nora wypracował projekt „historii drugiego stopnia”, która – w odróżnieniu od rekonstruującej wydarzenia „historii pierwszego stopnia” – traktuje o funkcjonowaniu danego fenomenu historycznego (francuski badacz posługiwał się terminem „metafora”) w świadomości zbiorowej. Jak konstatają twórcy projektu „Polsko-niemieckie miejsca pamięci” – „perspektywa ta oznacza odejście od pozytywistycznej faktografii, historii zdarzeniowej i linearności oraz zwrócenie się ku przestrzeni symbolicznej, dowartościowanie zbiorowych imaginacji i kultury popularnej, analizę sposobów użycia i funkcjonowania przeszłości dla aktualnych potrzeb”³¹. W konsekwencji takiego podejścia umacnia się założenie o nierozłącznej relacji pamięci i tożsamości zbiorowej, w tym wypadku narodowej. Jest to istotna konkluzja, gdyż wobec zróżnicowania teorii pamięci zbiorowej jedna rzecz wydaje się wspólna im wszystkim: zbiorowe pamiętanie krystalizuje zbiorową tożsamość.

Idea Nory wpisała się w przemiany historiografii, która stopniowo odchodziła od tradycyjnego rozumienia „faktów” i „wydarzeń” historycznych, przechodząc przez procesy narratywizacji i społecznej konstrukcji historii. Jak zauważa Ewa Domańska, „od połowy lat 90. nastąpiło przesunięcie punktu ciężkości zainteresowań teorii historii z problemu reprezentacji historycznej na kwestię pamięci (Dominick LaCapra) i doświadczenia historycznego (Frank Ankersmit), co znamionowało schyłkowy okres narratywizmu i kres jego dominacji w dziedzinie teorii historii”³².

Edition ed. by Lawrence D. Kritzman, tłum. z franc. Arthur Goldhammer, Columbia University Press: New York 1998; *idem*, „Między pamięcią i historią: »Les lieux de Mémoire«”, tłum. Paweł Mościcki, w: *Tytuł roboczy: archiwum. Nr 2*, Andrzej Leśniak, Magdalena Ziółkowska (red.), Muzuem Sztuki w Łodzi: Łódź 2009; Andrzej Szpociński, „Miejsca pamięci (»lieux de mémoire«)”, *Teksty Drugie* 2008/4.

³¹ Hans Henning Hahn, Robert Traba, Kornelia Kończal, Maciej Górny, „Deutsch-polnische Erinnerungsorte, polsko-niemieckie miejsca pamięci. Reinterpretacje i nowa koncepcja badań”, w: *Deutsch-polnische Erinnerungsorte, polsko-niemieckie miejsca pamięci. Reader dla Autorów i Autorów*, (masyzynopsis), Centrum Badań Historycznych PAN: Berlin 2008, s. 11.

³² Ewa Domańska, „Miejsce Franka Ankersmita w narratywistycznej filozofii historii”, w: *Narracja, reprezentacja, doświadczenie: studia z teorii historiografii, eadem* (red.), Universitas: Kraków 2004, s. 9.

Jednak oznaki stopniowego przechodzenia od historii ku pamięci pojawiały się już wcześniej. Jedną z książek sygnalizujących początki tego procesu to *Historia i pamięć* Jacques'a Le Goffa – opublikowana najpierw po włosku w 1977 roku, jedenaście lat później zaś, w skróconej wersji, po francusku. W kontekście rozważań o pamięci kulturowej praca Le Goffa jest o tyle istotna, że bodaj po raz pierwszy przedstawia rozwój pamięci za pośrednictwem dominujących w różnych epokach mediów. Autor wyróżnia więc następujące jej formy: (a) pamięć etniczną występującą w społecznościach nieposługujących się pismem; (b) pamięć okresu przejściowego między oralnością a piśmiennością i prehistorią a antykiem; (c) pamięć średniowieczną, gdy nastąpił moment równowagi między przekazem mówionym a pisanym; (d) w dalszej kolejności: etap, gdy rozpoczyna się dominacja pamięci pisemnej (od XVI wieku do współczesności); (e) i na koniec: współczesną ofensywę pamięci³³. Kryterium odróżniającym poszczególne epoki jest zatem relacja między pismem a językiem mówionym. Spojrzenie to w wielu aspektach zbiega się z poglądami teoretyków niemieckich (głównie Jana i Aleidy Assmannów), chronologiczne je jednak wyprzedzając.

2.1. Prekursorzy: Maurice Halbwachs i Aby Warburg

Jan Assmann widzi źródła kulturowej teorii pamięci w dwóch nurtach dwudziestowiecznej refleksji o pamięci: socjologicznej perspektywie Maurice'a Halbwacha (1877–1945) oraz kulturowej refleksji Aby'ego Warburga (1866–1929)³⁴. Obaj teoretycy opracowali swe koncepcje w okresie międzywojennym, co przynajmniej pośrednio dowodzi, że sama kategoria pamięci zbiorowej jest w znacznym stopniu konsekwencją przemian nowoczesności. Jest wprawdzie oczywiste, że rozważania o pamięci

³³ Por. Jacques Le Goff, *Historia i pamięć*, *op. cit.*, s. 105.

³⁴ Por. Jan Assmann, „Kollektives und kulturelles Gedächtnis. Zur Phänomenologie und Funktion von Gegen-Gedächtnis”, w: *Orte der Erinnerung. Denkmal, Gedenkstätte, Museum*, Ulrich Borsdorf, Heinrich Theodor Grütter (red.), Campus Verlag: Frankfurt am Main, New York 1999.

obecne były w myśli filozoficznej, historycznej i społecznej od starożytności, lecz dopiero na początku XX wieku wskazano na jej kolektywny wymiar. Związane było to z dostrzeżeniem przemian w dyskursie historycznym, na które już w 1874 roku zwracał uwagę Nietzsche w drugiej rozprawie z *Niewczesnych rozważań*. Choć posługiwał się on jeszcze pojęciem historii, to dokonując podziału na historię monumentalną, antykwarską i krytyczną³⁵, przedstawił idee, które dziś podejmowane są w teoriach pamięci zbiorowej. Jego propozycje mogły się w pełni rozwinąć dopiero po zaakceptowaniu faktu, że subiektywna perspektywa jednostki lub całej społeczności (Halbwachs), a także źródła niebędące dokumentami w sensie historycznym (Warburg), są tak samo istotne w kształtowaniu wyobrażeń o przeszłości, jak materiały archiwalne. Popularyzacja po drugiej wojnie światowej metody *oral history*, która awansowała pamięć do roli historycznego źródła, stanowi ugruntowanie tych przeobrażeń.

Assmann uważa się za spadkobiercę myśli Halbwachsa. Szczególnie bliska jest mu idea głosząca, że pamięć to zjawisko społeczne i że nie można mówić o pamięci indywidualnej, wykluczając ją z kontekstu zbiorowego. „To właśnie w społeczeństwie człowiek normalnie nabywa wspomnienia, rozpoznaje je i lokalizuje”³⁶ – pisał francuski socjolog. Obszar zainteresowań Halbwachsa w istotnej mierze ukształtowali dwaj jego mistrzowie i nauczyciele: Henri Bergson i Émile Durkheim, choć w wielu sprawach nie podzielał on ich poglądów. Był przeciwnikiem mówienia o pamięci wyłącznie w kontekście psychologicznym, co było nie tylko oczywistą krytyką Bergsona, ale i Freuda³⁷. Dowodził, że wspomnianie jest czynnością społeczną, osadzoną w ramach pamięci, czyli „strukturach społecznych, które jedno-

³⁵ Por. Friedrich Nietzsche, *Pożyteczność i szkodliwość historii dla życia*, w: *idem, Niewczesne rozważania*, tłum. Leopold Staff, Wydawnictwo Zielona Sowa: Kraków 2003, s. 71.

³⁶ Maurice Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. Marcin Król, PWN: Warszawa 1979, s. 4.

³⁷ Por. Jeffrey K. Olick, Joyce Robbins, „Social Memory Studies: From »Collective Memory« to the Historical Sociology of Mnemononic Practices”, *Annual Review of Sociology* 1998/24, s. 109.

czą nasze myślenie i dzięki którym dokonują się (...) rekonstrukcje [przeszłości]”³⁸. Istotę jego teorii syntetycznie przedstawia Paul Ricoeur:

Do dobrze znanych i dość dobrze opisanych przez Halbwachsa doświadczeń należy to, że warunkiem uruchomienia naszych własnych wspomnień nie jest wspomnianie w izolacji, lecz z pomocą wspomnień drugiej osoby, że opowieści zasłyszane od innych traktuje się jak własne wspomnienia, a także to, iż znajduje się oparcie w rocznicowych obchodach i innych publicznych uroczystościach poświęconych znaczącym wydarzeniom, od jakich zależały historyczne koleje tej społeczności, do której należymy³⁹.

Dyskutując z Halbwachsem, Ricoeur proponuje, „żeby przyjąć ideę zbiorowej świadomości jako pojęcie operacyjne, bez nadawania mu treści substancjalnej”⁴⁰. Z filozoficznego punktu widzenia sugestia ta wydaje się zrozumiała, jest także inspirująca dla podejść kulturoznawczych, jednak dla socjologa, a zwłaszcza dla badacza wywodzącego się z empirycznej szkoły Durkheima, byłaby zapewne nie do zaakceptowania.

Myśl Halbwachsa powraca niemal we wszystkich rozprawach dotyczących pamięci, choć nie tylko Ricoeur stawia jej zarzuty⁴¹. Uczeń Durkheima traktował pamięć zbiorową jako zjawisko naturalne, charakterystyczne dla wszystkich społeczności. Nie wyróżnił narodu jako oddzielnej „społecznej ramy pamięci” oraz nie uwzględnił możliwości manipulowania pamięcią, jej instrumentalizacji, używania do celów politycznych i ideologicznych. Nie podjął także problemu mediów, które mogą być nośnikami pamięci. Milcząco zakładał, że jest ona transmitowana na drodze interpersonalnych interakcji, głównie werbalnych. Ten

³⁸ Maria Hirszwowicz, Elżbieta Neyman, „Społeczne ramy niepamięci”, *Kultura i Społeczeństwo* 2001/3-4, s. 26.

³⁹ Paul Ricoeur, „Pamięć – zapomnienie – historia”, tłum. Jacek Migasiński, w: *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Krzysztof Michalski (red.), Znak: Warszawa-Kraków 1995, s. 27.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ Więcej na temat „ułomności” teorii Halbwachsa w: Maria Hirszwowicz, Elżbieta Neyman, „Społeczne ramy niepamięci”, *op. cit.*, s. 24-31.

właśnie aspekt pracy pamięci ważny jest dla refleksji Jana Assmanna, między innymi dlatego, że będąc egiptologiem, badał on starożytne kultury pamięci oraz sam moment przejścia od przekazów ustnych do pisanych.

W najbardziej znanej książce Aleidy Assmann *Erinnerungsräume*, gdzie analizuje ona wiele klasycznych tekstów kultury, posługując się kategorią pamięci, można z kolei dostrzec, że autorce bliższa jest druga z wyróżnionych przez Jana Assmanna perspektyw, wywodząca się z prac Aby'ego Warburga (jakkolwiek autorka nie artykułuje tego stanowiska *explicito*). Warburg zakładał istnienie europejskiej pamięci kulturowej, zakorzenionej w obrazie. W nieukończonym atlasie o znamienym tytule *Mnemosyne* argumentował on, że renesansowa recepcja antyku odbywała się przede wszystkim w sferze wizualnej⁴². „Atlas *Mnemosyne* ma poprzez swój obrazowy materiał zilustrować proces, który można by określić jako próbę inkorporacji ukształtowanych już wcześniej sposobów wyrazu w przedstawieniach form ożywionych”⁴³ – pisał Warburg. Doniosłość jego myśli leży przede wszystkim w postrzeganiu kultury jako społecznego „organu pamięci”⁴⁴. Bez wątpienia jest to idea bliska także Aleidzie Assmann. Warto jednak podkreślić, że niemiecki naukowy dyskurs pamięci – w przeciwieństwie do dyskursu historii sztuki (reprezentowanego na przykład przez Georges'a Didi-Hubermana⁴⁵) – dostrzega w pracach Warburga głównie załączki teorii pamięci kulturowej, spychając kwestię samej wizualności na margines. W tym rozłożeniu akcentów, tj. w prymacie pamięci nad obrazem, który w koncepcji Assmannów jest jednym z wielu narzędzi memorii, widać, że niemieccy

⁴² Por. Aleida Assmann, *Erinnerungsräume...*, *op. cit.*, s. 226.

⁴³ Aby Warburg, *Der Bilderatlas MNEMOSYNE*, Martin Warnke, Claudia Brink (red.), Akademie Verlag: Berlin 2000, s. 3.

⁴⁴ Por. Ulrich Borsdorf, Heinrich Theodor Grütter, „Einleitung”, w: *Orte der Erinnerung...*, *op. cit.*, s. 2.

⁴⁵ Odwołuję się tu do wykładu *Obraz anachroniczny, fragmentaryczny, zmontowany. Czasowa morfologia wizualności (wokół koncepcji obrazu Georges'a Didi-Hubermana)*, który Andrzej Leśniak wygłosił 15 kwietnia 2009 roku podczas zebrania Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego, odział w Łodzi.

badacze dokonują nieco uproszczonej recepcji Warburga przez pryzmat książki *Sztuka pamięci* Frances Yates⁴⁶. Poza obrazem Aleida Assmann analizuje także inne media pamięci: pismo, ciało i miejsca. Podobnie jak dzieje się to u Warburga, jej rozprawa śledzi pamięć kultury zachodniej, jej wzajemne recepcje i odniesienia, a zakres przywoływanych przez nią przykładów jest ogromny: od źródeł antycznych po współczesne instalacje artystyczne i postmodernistyczne powieści, co dowodzi interdyscyplinarnych kompetencji autorki.

Czytając wstęp Warburga do atlasu *Mnemosyne*, łatwo zauważyć, że kluczową rolę w tym projekcie odgrywiają trzy pojęcia: *Vorprägung* (ukształtowanie na wzór czegoś wcześniejszego), *Erbschaft* (dziedzictwo) i *Engramm*. Trzecie pojęcie wymaga osobnego wytłumaczenia, albowiem zostało zapożyczone z psychospołecznej teorii Richarda Semona i oznacza „wydarzenie, które wywarło wpływ na materię i pozostawiło swój ślad”⁴⁷. Energia engramatyczna zawarta w symbolach czy obrazach, określana także mianem „energii pamięci”, może się z czasem aktywować. Zgodnie z tym, co pisał Ernst Gombrich w intelektualnej biografii badacza, „obraz odgrywał w pamięci zbiorowej tę samą rolę co »engram« w ośrodkowym systemie nerwowym jednostki. Przedstawiał ładunek energetyczny, który uaktywniał się w momencie wejścia z nim w kontakt”⁴⁸. Jednak Warburg nigdy nie stworzył spójnej teorii pamięci zbiorowej, a jej zarysów trzeba szukać w rozproszonych notatkach⁴⁹. Mimo że pracował w tych samych latach, w których Halbwachs pisał *Społeczne ramy pamięci* (książka ta ukazała się cztery lata przed śmiercią Warburga), to jest mało prawdopodobne, by śledził prace francuskiego socjologa. Obaj badacze podjęli zatem niemal równoległe, aczkolwiek w różnych dziedzinach

⁴⁶ Frances Yates, *Sztuka pamięci*, tłum. Witold Radwański, Państwowy Instytut Wydawniczy: Warszawa 1977.

⁴⁷ Por. Ernst H. Gombrich, *Aby Warburg. Eine intellektuelle Biographie*, tłum. z ang. Matthias Fienbork, Europäische Verlagsanstalt: Hamburg 1992, s. 326.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 381.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 323.

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

